BAŁTYK

KOSZALIN MARZEC 1979 R. Nr 3

MOŻLIWE ŻE SIĘ OBUDZIMY

Powyższym tytułem opatrzony jest debiutancki tomik poezji młodego słupskiego poety, studenta — Mirosława Kościeńskiego. Studencka rekomendacja była konieczna przy omawianiu tego interesującego zbiorku, ponieważ ukazał się on w charakterze programu-arkusza wydanego przez redakcje „Nowy Medyk" i „ITD" pod patronatem ZG ZSMP — na spotkanie poetyckie Mirosława Kościeńskiego w warszawskim klubie studenckim — Sigma. Odbędzie się ono 2 kwietnia bieżącego roku.

Poeta został laureatem konkursu zorganizowanego przez wspomniane redakcje pod hasłem „Pokolenie które wstępuje". W notatce na skrzydełku okładki wydawcy zaznaczyli — „Nie jest to wybór programowy. Chcemy prezentować to, co aktualnie dzieje się w ruchu młodoliterackim pod patronatem organizacji studenckiej, wybierając zjawiska naszym zdaniem najciekawsze, najbardziej znaczące".

Mirosław Kościeński może się poszczycić sporym już dorobkiem poetyckim. Wiersze publikuje w wielu pismach m. in. Poezji, Nowym Wyrazie, Radarze, Nowym Medyku — od 1973 roku. Jest laureatem wielu konkursów m. in. Czerwonej Róży w 1975 roku.

W debiutanckim tomiku wydawcy umożliwili poecie wypowiedzenie w kilku zdaniach własnego CREDO artystycznego. Kościeński z dużą samowiedzą poetycką zaprezentował się w tym odautorskim tekście, którego fragment cytuję, jako że dotyczy stosunku poety do rzeczywistości, ciekawie ukazywanego w wierszach.

„...Język poetycki jest językiem nieprecyzyjnym. Mając to na uwadze ze zdziwieniem czytam wszelkiego rodzaju manifesty grup poetyckich, w których z reguły twierdzi się, że chcemy by w poezji mówiono precyzyjnie, by poezja spełniła z góry ustalone postulaty... (—) ...Pisanie o poezji jest trudne, ale najtrudniej jest pisać o sobie, o własnej poezji. Przy takich okazjach zawsze się pisze o tym, co serdecznie boli i niepokoi..."

Kościeński poświęcił swój debiutancki tomik całkowicie poezji miłosnej. Zamieszczone tu erotyki często jednak zaledwie sygnalizują — jak w Poemacie nasennym Zima — związek myśli poety z najgłębszymi przeżyciami spod znaku Euterpe i Psyche. Bardziej dotyczą młodzieńczego buntu w zmaganiach z siłami przyrody, której człowiek ze swoimi niedoskonałościami jest nieodłącznym elementem. A więc... **możliwe, że się obudzimy** — powie poeta, dla którego stawanie się człowieka, jako istoty myślącej, jest procesem nieustającym. I chociaż wypowiada swój stosunek do świata myśli i rzeczy językiem erotyku, wyczuwalna jest w tej poezji presja społecznej determinacji, przysłoniętej podświadomością.

Metaforyka, peryfraza u Kościeńskiego jest jednym z najprostszych mechanizmów poetyckiego wyrazu, nie ma tu udziwnień czy gry słów. To duża umiejętność, świadectwo dojrzałości.

„...Mróz stary woźny przyłapał mnie — urwisa za ucho. Wczorajszy wieczór jest tylko historyczną datą. Umieram chory na sumienie. Miłość — to partia rozpaczliwych szachów. Bunt nie przemija, bunt się konserwuje do następnej wiosny..."

Tych parę, wyrwanych z poetyckiego kontekstu, wersów przytoczyłem dla ilustracji przejrzystości słowa w tym tomiku. Toteż twierdzę, że poeta Kościeński — debiutant książkowy wart jest szerszej prezentacji.

Jerzy Dąbrowa